

Bolesław Howorka

Biblioteki naukowe i dozwolony użytek chronionych utworów

Forum Bibliotek Medycznych 5/1 (9), 508-520

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stąpi od tradycji i obligatoryjnej ochrony, a pójdzie w kierunku wolnego wyboru chronienia tego, co do ochrony zostanie wybrane, przy jednoczesnej opiece nad domeną publiczną⁵. Wikłanie się w kolejne nowelizacje do niczego nie prowadzi, a odsuwa nas od koniecznej rewolucji w tym zakresie⁶.

Mgr Bolesław Howorka
Poznań - UM

BIBLIOTEKI NAUKOWE I DOZWOLONY UŻYTEK CHRONIONYCH UTWORÓW

Abstract

In this paper the author points at the librarians' duties related to respecting the rights of creators. Referring to the EU rules and copyright law representing the fair use of protected works he emphasizes that there are two groups of creators: the first one which should include those people for whom creative activities is the main source of their income and the second group of individuals whose creative activity is associated with their professional duties. The author mentions "The rebellion of the best", scholars' point of view on the use of their texts by some publishers. He discusses rules of the Copyright Act related to the activities of scientific libraries with regards to personal use (art. 23 of Copyright Act) and public libraries in particular (art. 28 of Copyright Act). He also mentions the cases related to the activities of organization for collective management of copyrights.

Streszczenie

W referacie autor wskazuje na obowiązki bibliotekarzy związane z poszanowaniem praw twórców. Odnosząc się do przepisów UE oraz ustawy o prawie autorskim stanowiących o dozwolonym użytku chronionych utworów podkreśla, że są dwie grupy twórców: pierwsza, do której zaliczyć należy te osoby, dla których działalność twórcza stanowi podstawowe źródło utrzymania oraz druga, - to osoby, których działalność twórcza związana jest z wykonywanymi przez nich obowiązkami zawodowymi. Wspomina o Buncie najlepszych, o stanowisku uczonych w sprawie wykorzystywania ich tekstów przez niektórych

⁵ W prezentacji wykorzystano wspólne stanowisko z założeniami reformy systemu prawa autorskiego sporządzone przez Centrum Cyfrowe Projekt: Polska razem z Interdyscyplinarnym Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego opublikowane 23 lutego 2012 roku, autorstwa Heleny Rymar, dr Krzysztofa Siewicza we współpracy z dr Justyną Hofmokl, Jakubem Szprotem, Kamilem Śliwowskim, dr Alkiem Tarkowskim. Stanowisko jest dostępne na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 Polska <http://creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/> na stronach Centrum Cyfrowego: <http://centrumcyfrowe.pl/projekty/reforma-prawa-autorskiego/>.

⁶ *Praca ta jest udostępniona przez autorkę na licencji CC BY-SA* <http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl/>.

wydawców. Omawia przepisy ustawy o prawie autorskim związane z działalnością bibliotek naukowych, odnoszące się do użytku osobistego (art. 23 pr. aut.) oraz publicznego, w szczególności bibliotek (art. 28 pr. aut.). Wspomina także o sytuacjach związanych z działalnością organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi.

Chciałbym przede wszystkim się zastrzec, na wstępie, że nie jest moim zamierzeniem, tu i teraz, omówienie wszystkich problemów związanych z dozwolonym użytkowaniem chronionych utworów, w mniejszym lub większym stopniu dotyczących bibliotek naukowych. Zdaję sobie także sprawę z tego, że sprawy, do których odnoszą się przepisy art. 23 – 35 prawa autorskiego są dobrze bibliotekarzom znane. Pragnę się odnieść tylko do kilku aktualnych spraw związanych z prywatnym korzystaniem z dzieł przez naszych użytkowników (art. 23), przede wszystkim naukowców oraz osób doksztalających się, a także dotyczących zadań i uprawnień bibliotek naukowych, wynikających zarówno z ich obowiązków wobec użytkowników, jak i z przepisów stanowiących o dozwolonym użytku mających charakter publiczny (art. 28).

Bibliotekarze muszą zawsze pamiętać o generalnej zasadzie, usankcjonowanej zarówno przez nasze przepisy, jak i przez prawo innych państw, przez dyrektywy UE, że twórca, osoba, która utwór stworzyła, ma z tego tytułu określone prawa, ma przede wszystkim prawo do uzyskania nieograniczonej w czasie, niepodlegającej zrzeczeniu się lub zbyciu więzi z utworem, do ochrony praw osobistych, jak też i do ochrony praw majątkowych, ma m.in. prawo do czerpania korzyści z utworu, do wynagrodzenia za korzystanie z utworu. Wszyscy bibliotekarze, ale przede wszystkim pracownicy bibliotek naukowych muszą dobrze znać przepisy, które pozwalają im na takie działania na rzecz użytkowników, które są zgodne z prawem autorskim¹, a przede wszystkim z przepisami o dozwolonym użytku chronionych utworów. Przepisy te znajdowały się także w uchylonych ustawach o prawie autorskim. I tak ustawa z dnia 29 marca 1926 r. o prawie autorskim odnosiła się do dozwolonego użytku chronionych utworów m. in. w art. 13 oraz 17 – 20, natomiast ustawa z dnia 10 lipca 1952 r. mówiła o tych sprawach w art. 16 – 19 i 21 – 25.

Interesując się problemami związanymi z korzystaniem przez biblioteki naukowe oraz przez ich użytkowników z utworów trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że różne są sytuacje, w których działają twórcy utworów gromadzonych w bibliotekach.

Tylko dla części autorów działalność twórcza stanowi główne, a często nawet jedyne źródło utrzymania. To przede wszystkim twórcy, których dzieła gromadzone są w bibliotekach publicznych. Tym osobom bardzo zależy na tym, aby cały nakład ich utworu został sprzedany, by potrzebne były (a tego zawsze należy im życzyć) kolejne

¹ Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. J. t. w Dz. U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631; zmiany w Dz. U.: z 2006 r. Nr 94, poz. 658 i Nr 121, poz. 843 oraz z 2007 r. Nr 99, poz. 662 i Nr 181, poz. 1293.

wydania ich dzieł. Uzasadnione jest ich dążenie do uzyskania kolejnych honorariów, wynagrodzenie za następne wydania ich utworów, bowiem jest to sposób uzyskania środków finansowych zapewniających im i ich najbliższemu zarówno dobre warunki życiowe, jak też i warunki do dalszego rozwijania ich talentu, do pisania kolejnych utworów. Każdy bibliotekarz musi dobrze rozumieć sytuację twórców, “zawodowych literatów”, wspomagać ich, propagować ich twórczość, a jednocześnie być tą osobą, która w miarę swoich skromnych możliwości pomoże im zwalczać “wydania pirackie”, a także dbać o to, by na terenie biblioteki nie dochodziło do kopiowania utworów, m.in. tych, które są w zbiorach biblioteki, o to by nie naruszano przepisów o dozwolonym ich użytku. Kopiowanie utworów udostępnianych przez bibliotekę, tak prezencyjnie, jak i wypożyczanych, musi odbywać się wyłącznie zgodnie z ustawowymi licencjami. Biblioteka w zasadzie nie jest miejscem, w którym świadczy się usługi reprograficzne (te usługi powinny być tam ograniczone do minimum), od tego są punkty usługowe prowadzące stosowną działalność gospodarczą.

Ale dla pracowników bibliotek naukowych ważna jest przede wszystkim świadomość, że jest również druga grupa twórców, dodajmy osób, które są bardzo ważnymi użytkownikami naszych zakładów. To przede wszystkim pracownicy nauki, osoby pracujące na uczelniach, w instytutach naukowych i innych jednostkach badawczo-rozwojowych. Są to osoby, które mają zapewnione przez pracodawców źródło utrzymania, otrzymują one (niestety, jak dotąd – skromne) wynagrodzenie. W interesie tych osób, a także zatrudniających ich instytucji, leży przede wszystkim to, by informacje o rezultatach pracy twórczej ich pracowników dotarły do jak najszerszego grona zainteresowanych osób. Te wyniki, jeśli tylko nie stanowią tajemnicy, nie są chronione patentami i na podobnych zasadach, powinny być publikowane w czasopismach naukowych, specjalistycznych bądź w monografiach, a informacje o nich powinny być szeroko udostępniane. Te wyniki prac badawczych to przecież rezultaty działalności opłacanej przez instytucje zatrudniające pracowników naukowych, a także korzystania z laboratoriów, pracowni, z aparatury naukowej oraz z materiałów do badań zakupionych przez uczelnię, instytut, inną jednostkę badawczo-rozwojową. Działania tych jednostek są najczęściej finansowane bądź też dotowane przez budżet państwa. Dalszy rozwój naukowy tych osób, uzyskanie przez nich stopni naukowych, tytułu naukowego, wymaga opublikowania wyników ich badań, wniosków płynących z tych działań. Podstawą utrzymania pracowników nauki nie są honoraria autorskie (zresztą kwoty symboliczne), często także nie otrzymują oni za publikacje honorariów, dobrowolnie akceptują stosowne postanowienia regulaminów wydawnictw, oferty redakcyjne², usankcjono-

²Regulamin wydawnictwa, który określa istotne postanowienia umowy wydawniczej należy traktować jako ofertę złożoną zainteresowanym twórcom, jako oświadczenie woli redakcji publikowania utworów stanowiących przedmiot jej zainteresowania na warunkach zapisanych w tym regulaminie (art. 66 § 1 k. c.).

wane przez przepisy Kodeksu cywilnego i prawa autorskiego zasady obowiązujące np. w wydawnictwach uczelnianych. Instytucje naukowe działające w Polsce i zatrudnieni w nich pracownicy mają obowiązek starania się o to, by wyniki badań stały się znane jak najszerszemu ogółowi, a przede wszystkim, aby dotarły do uczonych i praktyków zajmujących się tymi problemami, które składają się na treść opublikowanych utworów. Dążeniem tych instytucji i ich pracowników jest, by dzieła ich cytowano, bowiem liczba cytowań bardzo często decyduje zarówno o osobistej pozycji twórców w świecie naukowym, jak też o randze instytucji ich zatrudniających. Rzadko się zdarza, aby numery czasopism naukowych były wznawiane, od lat stosowaną powszechnie praktyką jest to, że odbitki artykułów z czasopism naukowych przekazywane są innym zainteresowanym osobom, zarówno przez autorów, jak też i przez biblioteki, na ich prośbę i z zasady nieodpłatnie (ewentualnie, co także jest usankcjonowane przez prawo³, za zwrotem kosztów sporządzenia kopii i przesyłki). Podejście bibliotekarzy, pracowników bibliotek uczelnianych i innych bibliotek naukowych do tych utworów musi być inne niż w odniesieniu do szeroko pojętej literatury pięknej. Zadaniem bibliotekarzy pracujących w bibliotekach naukowych i fachowych jest m.in. popularyzacja osiągnięć uczelni, instytutu, zakładu, prac pracowników tych instytucji, umożliwianie osobom zainteresowanym (pracownikom innych placówek naukowych, osobom doksztalającym się, specjalizującym się i innym) uzyskanie odbitki, kserokopii pracy, umożliwienie jak najlepszego dotarcia do tekstu artykułu. Biblioteki naukowe dążą obecnie do tego, aby jeśli tylko to jest możliwe i zgodne z przepisami, zamieścić taki utwór w "bibliotece cyfrowej".

Poszanowanie praw majątkowych twórców z jednej strony, a dążenie do ułatwienia dostępu do dóbr kultury i osiągnięć nauki z drugiej, zmusiły ustawodawcę do stworzenia systemu prawnego zapewniającego równowagę między uprawnieniami twórców z tytułu majątkowych praw autorskich a szeroko pojętym interesem społecznym, przepisów o dozwolonym użytku chronionych utworów. Znalezienie odpowiednich rozwiązań było problem nie tylko u nas, w Polsce, ale także i w innych państwach, sygnatariuszach Konwencji berneńskiej. Zarówno w Europie (fair dealing), jak i w Stanach

³Np. przez ustawę z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach, która w art. 14 ust. 2 i 3 pozwala na pobieranie opłat, m.in. za usługi informacyjne, bibliograficzne, reprograficzne i in., z tym, iż wysokość opłat za te usługi nie może przekroczyć kosztów ich wykonania. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że przepisy te dotyczą bezpośrednio tylko niektórych bibliotek, tych, których organizatorami są podmioty, o których stanowi art. 8 ust. 2 ustawy o bibliotekach (j. t. Dz. U. z 2012 r. Nr 109 poz. 642). Stosowne przepisy powinny być zamieszczone w wewnątrzzakładowych aktach normatywnych, w statutach, regulaminach zakładowych. Dodać także należy, że dyrektywa 2006/115/WE Parlamentu Europejskiego i Rady, w motywie 11 mówi, że: *W przypadku pobierania przy użyczeniu przez instytucję dostępną dla publiczności opłaty, której wartość nie przekracza kwoty niezbędnej dla pokrycia kosztów obsługi instytucji, nie mamy do czynienia z wykorzystaniem w celach bezpośrednio lub pośrednio gospodarczych lub handlowych w rozumieniu niniejszej dyrektywy.*

Zjednoczonych (fair use) powstały odpowiednie przepisy pozwalające na korzystanie z utworów w ramach dozwolonego prawem użytku (np. wspomniana zasada fair use przyjęta w prawie Stanów Zjednoczonych, zezwalająca osobie fizycznej na sporządzanie kopii utworów, głównie artykułów z czasopism, ale niepozwalająca na korzystanie z tych uprawnień, na tworzenie zbiorów takich kopii i korzystanie z tych kopii szerszemu gronu użytkowników bądź osobom prawnym⁴). Szczególną uwagę należy zwrócić na mówiący o wyjątkach i ograniczeniach w prawach twórców do zezwalania lub zabrania zwielokrotniania utworów art. 5 ust.2 dyrektywy 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 22 maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym. O tych sprawach stanowi nasza ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych w art. 23 – 35.

Przepisy o dozwolonym użytku chronionych utworów stanowione były i są w celu zabezpieczenia szeroko pojętego interesu publicznego, a celem ich jest zabezpieczenie swobodnego dostępu do informacji o postępach w nauce, stworzenie warunków dla dalszego rozwoju nauki, a także umożliwienie korzystania z utworów dla potrzeb edukacyjnych, dydaktycznych i związane są z realizacją podstawowych zadań bibliotek – zadania zachowania dziedzictwa narodowego oraz zadania zapewnienia powszechnego dostępu do zasobów nauki i kultury, tak krajowych, jak i światowych⁵. Trzeba wskazać, że działania na rzecz poszerzenia zakresu dostępu do dzieł naukowych mają poparcie uczonych w wielu krajach. Dążą oni, aby z jednej strony uzyskać jak najszerszy dostęp do dzieł innych uczonych i praktyków – twórców, ale także do tego, aby ich dzieła były w jak najszerszym zakresie dostępne dla innych, zainteresowanych osób. Wyrazem tych tendencji są działania określone, jako “bunt najlepszych”, a opisane m.in. w Gazecie Wyborczej⁶ przez Andrzeja Hołdysa.

W powołanym artykule tego autora czytamy: Harvard, najbogatszy uniwersytet na świecie, poprosił naukowców, aby przestali publikować w renomowanych, lecz

⁴ To wynika z m.in. z dobrze znanego większości osób interesujących się prawem autorskim orzeczenia sądowego w “sprawie Texaco”. “Sprawa Texaco” to sprawa wyroku sądowego zasądzającego od firmy Texaco odszkodowanie na rzecz organizacji zarządzania prawami autorskimi. To bogate przedsiębiorstwo, zamiast zaprenumerować dla swojej biblioteki interesujące i związane z pracami badawczymi prowadzonymi przez ten zakład czasopism naukowych, utworzyło “bibliotekę” złożoną z odbitek artykułów z czasopism pozyskiwanych przez pracowników korzystających z uprawnień związanych z *fair use*, a następnie udostępniło je innym osobom. Na ten temat szerzej pisali: Oppenheimer Charles: *The legal and regulatory environment for electronic information*. 2 ed. Informatics 1995 oraz Lawler Andrew: *Court says no to copying articles*. Science 1994, vol. 266, s. 1315.

⁵ Patrz m.in.: Materiały ze spotkań warsztatowych ekspertów dotyczące reformy prawa autorskiego. Oprac. przez Barbarę Szczepańską, Koordynatora krajowego eIFP-IP i Stowarzyszenia EBIB. Na stronach eEL i Stowarzyszenia EBIB. Należy wskazać, że jednym z [postulatów podniesionych na tych warsztatach jest wzbogacenie domeny publicznej m.in. przez włączenie do niej utworów, które były finansowane z funduszy publicznych.

⁶ Andrzej Hołdys: *Nauka. Bunt najlepszych*. *Gazeta Wyborcza* z dnia 16 maja 2012 r. s. 18

NAUKA

Pracownicy najlepszych

Harvard, najbogatszy uniwersytet na świecie, poprosił naukowców, aby przestali publikować w renomowanych, lecz płatnych czasopismach naukowych. Drobiazg? Nie, zwiastun rewolucji w nauce, którą już nazwano „akademicką wiosną”

Andrzej Hołdys

W liście do badaczy władze Biblioteki Harvardzkiej wyjaśniają, że nie stać ich na zakup wszystkich czasopism naukowych, jakie chcieliby mieć. Ceny periodyków narzucane przez wielkie koncerny wydawnicze rosną bowiem z każdym rokiem. W zeszłym uczelnia wydała na ten cel 3,6 mln dol., a 1 rok nie była w stanie spełnić wszystkich życzeń.

Na Uniwersytecie Harvarda od miesiący trwa więc ożywiona debata, czy nadal publikować w cieszących się dużą renomą, ale bardzo drogich tradycyjnych czasopismach, czy też dzielić się swoimi odkryciami w dostępnych dla każdego czasopismach elektronicznych.

W imię dostępu

Coraz bardziej zrytowani badacze twierdzą, że wielkie wydawnictwa parasolują na nauce, zarabiając na niej krocie. Podwyższa to koszty działalności badawczej, w przypadku uniwersytetów finansowanej głównie z funduszy publicznych. Wysoka cena to również zapora nie do pokonania dla badaczy z biedniejszych uczelni, których nie stać na prenumeratę naliczanych czasopism. W rezultacie



Pracuje 2,5 mln książek i czasopism zgromadzono w tym pomieszczeniu należącym do biblioteki Uniwersytetu Michigan - jednym z najlepszych w USA. Dostrona ułożona na rakonach ułożonych pionowo wzdłuż korytarza

płatnych czasopismach naukowych. (...) W liście do badaczy władze Biblioteki Harvardzkiej wyjaśniają, że nie stać ich na zakup wszystkich czasopism naukowych, jakie chcieliby mieć. Ceny periodyków narzucane przez wielkie koncerny wydawnicze rosną bowiem z każdym rokiem. (...) Na Uniwersytecie Harvardzkim od miesiący trwa więc ożywiona dyskusja, czy nadal publikować w cieszących się dużą renomą, ale bardzo drogich tradycyjnych czasopismach, czy też dzielić się swoimi odkryciami w dostępnych dla każdego czasopismach elektronicznych. (...) Publikujemy za darmo, recenzujemy za darmo lub symboliczne kwoty, to samo dotyczy uczestnictwa naukowców w radach redakcyjnych, a na końcu musimy za wszystko zapłacić górą pieniędzy. To absurd, z którym trzeba skończyć – komentuje. - Prof. Robert Darnton, dyrektor Biblioteki Harvardzkiej. Tim Gowers, wybitny matematyk z Cambridge, laureat matematycznego Nobla (Medalu Fieldsa), od miesiący prowadzi własną wojnę z holenderskim gigantem wydawniczym Elsevier, m.in. napisał on w swoim blogu: Nie będę u nich publikował, nie będę im recenzował prac, nie będę uczestniczył w pracach zespołów redakcyjnych. W odpowiedzi na apel tego uczonego brytyjski fundusz naukowy Wellcome Trust ogłosił, że da pieniądze na badania tylko tym, którzy zobowiążą się do opublikowania wyników w powszechnie dostępnych czasopismach, a rząd brytyjski zapowiedział, że w ciągu dwóch lat wprowadzi prawo nakazujące zamieszczanie w Internecie wyników badań prowadzonych za pieniądze publiczne. Byłby to potężny cios w komercyjne wydawnictwa. Podobnych kroków domagają się od naszego rządu polscy naukowcy – pod petycją umieszczoną na stronie OtwartyMandat.pl podpisało

NAUKA

wyborcza.pl WYCHODZI 24 GODZINY NA DOBĘ

Akademicka wiosna

Coraz więcej naukowców przyłącza się do bojkotu wielkich wydawnictw i żąda powszechnego i darmowego dostępu do wiedzy

Marta Hoffman-Sommer*

W światowej nauce trwa gorąca debata nad potrzebą wprowadzenia zasadniczych zmian w systemie publikowania prac naukowych. Być może za jakiś czas wszyscy będziemy mogli czytać je za darmo w Internecie. Ruch na rzecz powszechnego dostępu do wiedzy naukowej zaczęło już określać mianem „akademickiej wiosny”.

Jak obecnie wygląda na świecie standardowy proces publikowania prac naukowych? Wskazy do czasopiśmie naukowego artykuł jest grzebiaczem do recenzji wyrażenia przez recenzję badacza (pełni również rolę polity wina, może zostać opublikowany. Autorzy pracachy proszą o dostępną do wydatku, a każdy, kto go chce przeczytać, musi wydobyć zapłatę. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że zarządca cyfrowej prosiła wydawnictwa, aby wyczerpać całą historię artykułu, ani jego komentarze i uwagi badaczy, aby móc przedstawić i zrecenzować artykuł naukowy, jest częścią pracy, na którą pobierają pieniądze, niezapłacone i nieopłacone naukowców.

Wiele społeczeństw naukowych czasopiśmie naukowych nie będzie miały z książki do przeczytania i komentowania wydawnictwa. Skoro dotychczasowe



Z bogactw biblioteki korzystał również Harvard Business School. Uniwersytet Harvardu na zakup komputerów i wyposażenie naukowych wydał 3,78 mln dolarów w 2002 r. Zdarzeń takich zaczęło się w wielu na świecie

o, w której naukowcy do publikowania wypracowali w takich czasopiśmie, które za darmo odpowiadają w Internecie pełne teksty drukowanych artykułów. Ich opowieści były silnie w kierunku podjęcia nagłów finansowa realizacja badań naukowych, a po-

bowaniem do komisarzy była artykuła w rozpoczynając, gdzie opowiadano o bojkocie za darmo czasopiśmie i jednak dopiero po upływie 6 lub 12 miesięcy od jego wydawnictwa, jeśli wydawnictwo było już wyczerpane. W Polsce jak dotąd tylko jedna instytucja naukowa (Insty-

tuż darmowe. Swój poparcie dla PRFAA ogłosiła 12 amerykańskich uniwersytetów. Minister brytyjskiego zdrowia David Hailey ogłosił, że wdrożenie w życie badań finansowanych ze środków publicznych w wypadku choroby jest niebezpieczne w Internecie. Twierdzi Krebs, że regularna dostawa do agencji wydawniczych, nie powoduje niebezpieczeństwa. Była wyniki badań naukowych ze środków uniwersyteckich program finansowania nauki brytyjskiej 2010. Także w Polsce pojawiła się w lutym październik w sprawie udzielenia pomocy wydawnictwom. Instytutu Ciężkochorobowców.

Na to pytanie w ogóle odpowiedział finansowe nauki? Z pewnością nie tylko to, bo by naukowcy mogli zapłacić za swoje badania. Finansowe nauki, którymi nie, na jej ułamek w mniej gospodarczo oraz na jej cyfrowizację i oddziaływanie w społeczeństwie. Edukacyjna realizacja tych celów wymaga uwolnienia dostępu do wiedzy nie tylko dla naukowców, ale też dla praktyków, którzy i gospodarczo, naukowo, uczelnian oraz dla ogółu, którzy są częścią tej wiedzy wykształcenia i rozwoju społecznej w Internecie specjalistycznej wiedzy. Jak może opisać publikacja wypracować sobie podjąć w komentarzach takich jak gdzieś nieopłacone w sprawie OMA, kiedy aby walczyć o to, aby naukowcy nie zaprzestali się z wypracowanymi naukowymi ba-

się już ponad 8 tys. osób. A informacja “wyłuszczone” w tekście cytowanego artykułu brzmi: Do bojkotu firmy Elsevier przyłączyło się już ponad 11 tys. naukowców z całego świata.

Do problemu podniesionego w zacytowanym tu artykule A. Hołdysa nawiązała Marta Hoffman-Sommer⁷.

Czytamy w tym artykule: W światowej nauce trwa gorąca debata nad potrzebą wprowadzenia zasadniczych zmian w systemie publikowania prac naukowych. Być może za jakiś czas wszyscy będziemy mogli czytać je za darmo w Internecie. Ruch na rzecz powszechnego dostępu do wiedzy naukowej zaczęło już określać mianem “akademickiej wiosny”. I dalej: [...] Świat akademicki zaczął kwestionować ten model

⁷ Hoffman-Sommer M. (pracownik Centrum Otwartej Nauki Uniwersytetu Warszawskiego): *Akademicka wiosna*. Gazeta Wyborcza z dnia 10 lipca 2012 r. s. 15. Zainteresowanym tym tematem proponuję także zapoznanie się z tekstem pt. *Naukowiec pirat ściągą książki* (podtytuł: *Książka naukowa wydana za granicę kosztuje 750 zł. Doktorant dostaje ok. 1300 zł stypendium. I jak tu mieć wyrzuty sumienia?*). To rozmowa Igora Rakowskiego-Kłosa z drem Pawłem Grabarczykiem, adiunktem w Katedrze Filozofii Analitycznej Instytutu Filozofii Uniwersytetu Łódzkiego, członkiem Ośrodka Badań Filozoficznych, współredaktorem naczelnym Internetowego Magazynu Filozoficznego *Hybris*. *Gazeta Wyborcza* z dn. 14-15 lipca 2012 r., s. 31.

publikacyjny już wiele lat temu.⁸ W 2001 r. dwaj biologowie z Uniwersytetu Stanforda i Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley napisali petycję, w której nawoływali do publikowania wyłącznie w takich czasopismach, które za darmo udostępniają w Internecie pełne teksty drukowanych artykułów. Ich sprzeciw budził układ, w którym podatnicy najpierw finansują realizację badań naukowych, a potem zmuszeni są płacić za dostęp do ich wyników. Od tego czasu ruch na rzecz powszechnej dostępności prac naukowych (Open Access) nabierał rozpędu. W ostatniej dekadzie zarówno niektóre instytucje finansujące badania naukowe (m.in. amerykańskie narodowe instytuty zdrowia, brytyjski fundusz Wellcome Trust, a częściowo także Komisja Europejska), jak i wiele uczelni (w tym takiej klasy jak Harvard czy MIT) zobowiązały wszystkich finansowanych przez siebie naukowców do udostępniania wyników w tak zwanych repetytoriach, czyli publicznie dostępnych bazach prac naukowych. Nawet, jeżeli wyniki są publikowane w tradycyjnych, zamkniętych czasopismach, naukowcy są zobowiązani do umieszczania kopii artykułów w repozytorium, gdzie jest on udostępniany za darmo (czasami jednak dopiero po upływie 6 lub 12 miesięcy od pierwszej publikacji, jeżeli wydawca tego wymaga). W Polsce jak dotąd tylko jedna instytucja naukowa zdecydowała się na taki krok – Instytut Biochemii i Biofizyki PAN w Warszawie. [...]⁹

Autorka artykułu pisze, że w Kongresie Stanów Zjednoczonych trwa dyskusja nad ustawą, która zobowiązywałaby wszystkich naukowców prowadzących badania za pieniądze federalne do udostępniania swoich prac za darmo. Podobne decyzje, stanowiące wynik dyskusji na ten temat, doprowadziły do decyzji organów rządowych, że wyniki badań finansowanych ze środków publicznych na wyspach będą udostępniane za darmo w internecie, mają wkrótce zapaść w Wielkiej Brytanii. A europejska komisarz ds. agendy cyfrowej, Neelie Kroers zapowiedziała, że powszechnie dostępne będą wyniki badań realizowanych ze środków unijnego programu finansowania nauki Horyzont 2020. [...]

Jeżeli najbogatsze biblioteki naukowe mają problemy z opłaceniem kosztów prenumeraty (sprostanie potrzebom czytelników przekracza ich możliwości finansowe), to nie może budzić zdziwienia, że na podobne, ale jednocześnie większe problemy napotykają nasze biblioteki. I dlatego warto tu, w tym miejscu i w tym czasie przypomnieć, że właśnie te sprawy były źródłem, z którego wypłynęła propozycja ścisłej współpracy

⁸ Uwaga BH: Chodzi tu o model, w którym autorzy przekazują nieodpłatnie wydawcom prawa do swoich tekstów, a wydawca jest jedynym podmiotem czerpiącym profity z pracy uczonych. Każdy, kto chce ten tekst przeczytać, musi obecnie wydawcy w jakiejś formie zapłacić. Dodajmy, że najczęściej ani autorzy artykułów ani ich recenzenci nie uzyskują wynagrodzenia. Uznaje się, że pisanie i recenzowanie artykułów naukowych stanowi część ich pracy, za którą pobierają wynagrodzenie, najczęściej pochodzące ze środków budżetowych.

⁹ Trzeba tu przypomnieć, że Biblioteka Główna Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu zamieszcza od kilku lat, w swojej "bibliotece cyfrowej" dysertacje osób, które uzyskały stopień naukowy w tej Uczelni.

bibliotek polskich akademii medycznych, której rezultatem byłyby optymalizacja dostępu do zagranicznych czasopism naukowych ich użytkowników. Prawie trzydzieści lat temu, dnia 4 grudnia 1981 r., w Akademii Medycznej w Gdańsku, z inicjatywy rektorów uczelni medycznych¹⁰, gdańskiej (prof. Żydowo) i poznańskiej (prof. Wójtowicz), odbyła się pierwsza konferencja problemowa. Pierwszą uchwałą tej konferencji było powołanie zespołu, który koordynować będzie dalsze spotkania, drugą, że kolejna konferencja odbędzie się w Białymstoku.

Jakie przepisy obowiązujące ustawy o prawie autorskim uważam za najważniejsze dla bibliotek naukowych?

Szczególną uwagę bibliotekarze powinni zwrócić na art. 23, mówiący o korzystaniu z utworów w zakresie własnego użytku osobistego, a także na art. 28 stanowiący o licencjach na rzecz bibliotek. Ale nie mniej ważne dla bibliotek są przepisy mówiące o uprawnieniach instytucji naukowych i oświatowych (art. 27) oraz ośrodków informacji i dokumentacji (art. 30). Nie wolno także zapomnieć o bardzo ważnych przepisach mówiących o prawie cytatu (art. 29), a także o zasadach korzystania z utworów w związku z tymi licencjami ustawowymi (art. 34 i 35 pr. aut.).

Art. 23 obowiązującego prawa autorskiego stanowi, że:

1. Bez zezwolenia twórcy wolno nieodpłatnie korzystać z już rozpowszechnionego utworu w zakresie własnego użytku osobistego. Przepis ten nie upoważnia do budowania według cudzego utworu architektonicznego i architektoniczno-urbanistycznego oraz do korzystania z elektronicznych baz danych spełniających cechy utworu, chyba że dotyczy to własnego użytku naukowego niezwiązanego z celem zarobkowym.
2. Zakres własnego użytku osobistego obejmuje korzystanie z pojedynczych egzemplarzy utworów przez krąg osób pozostających w związku osobistym, w szczególności pokrewieństwa, powinowactwa lub stosunku towarzyskiego.

W sprawie korzystania przez użytkowników przez osoby podnoszące swoje kwalifikacje wypowiedziała się w komentarzu do ustawy prof. UJ Elżbieta Traple, która stwierdziła: (...) że fakt, iż osoba dokonująca zwielokrotnienia dzieła (np. lekarz wykonujący odbitkę z czasopisma fachowego) wykorzystuje wiadomości z niego uzyskane w celach zawodowych, objęty jest zakresem działania przepisu o dozwolonym użytku osobistym. Istotne jest bowiem, że z uzyskanej odbitki lekarz ten nie będzie

¹⁰ Ta inicjatywa wywołała oburzenie jednego z uczestników konferencji (spoza grona bibliotekarzy uczelnianych, ale dyrektora jednej nieuczelnianej naukowej, skądinąd ważnej biblioteki medycznej), a ówczesny Minister Zdrowia zażądał odwołania obu rektorów. Konsekwencją bardzo ostrego pisma Ministra było odwołanie rektora Uczelni Gdańskiej, natomiast Senat Uczelni Poznańskiej wyraził swoje oburzenie tonem tego pisma i odmówił wykonania żądania. Nie pomogła nawet sprowokowana przez Ministra Zdrowia interwencja KW PZPR w Poznaniu, KU PZPR Akademii Medycznej poparł stanowisko Senatu Uczelni i odmówił poparcia wspomnianego wyżej żądania.

korzystał poza kręgiem osób określonych w art. 23 ust. 2.¹¹

Zgodnie z treścią tego komentarza prawo skorzystania z uprawnienia, o którym jest mowa w powołanych wyżej przepisach, ma każda osoba, która w związku z wykonywanym przez siebie zawodem bądź z doskonaleniem się zawodowym, może w bibliotece nie tylko zapoznać się z określonym utworem, ale także uzyskać jego kopię. Zgodnie z przepisami i wspomnianym komentarzem biblioteka może także umożliwić skorzystanie z dzieła, którego nie ma w jej bibliotece cyfrowej, sporządzając jego kopię i przesyłając na adres zainteresowanego użytkownika, bezpośrednio, lub korzystając z pośrednictwa innej biblioteki, przede wszystkim korzystając z poczty elektronicznej.

O uprawnieniach bibliotek, a także szkół i archiwów stanowi art. 28 prawa autorskiego:

Biblioteki, archiwa i szkoły mogą:

1. udostępniać nieodpłatnie, w zakresie swoich zadań statutowych, egzemplarze utworów rozpowszechnionych;
2. sporządzać lub zlecać sporządzanie egzemplarzy rozpowszechnionych utworów w celu uzupełnienia, zachowania lub ochrony własnych zbiorów;
3. udostępniać zbiory dla celów badawczych lub poznawczych za pośrednictwem końcówek systemu informatycznego (terminali) znajdujących się na terenie tych jednostek.

Wykorzystywanie uprawnień, które biblioteka daje art. 28 pr. aut., nie może w żadnym wypadku łączyć się z jakąkolwiek formą działalności zarobkowej tej jednostki organizacyjnej, m.in. musi być zgodne z tymi uprawnieniami i ograniczeniami, o których mówi art. 14 ust. 2 i 3 ustawy o bibliotekach. Ponadto ramy działań tych instytucji powinny być wyraźnie określone w statucie (art. 11 ust. 3 ust. bibl.) bądź w regulaminie organizacyjnym biblioteki (art. 10 ust. bibl.) i w regulaminie zakładowym (art. 14 ust. 4 ust. bibl.). Biblioteki, przede wszystkim naukowe, współpracują ze sobą. Ta współpraca (m.in. działania naukowych bibliotek medycznych) obejmuje także działania, o których mówi art. 28 pkt 2 pr. aut. Przepisy te pozwalają na sporządzanie lub zlecenie (m.in. innym bibliotekom) sporządzania egzemplarzy rozpowszechnionych utworów w celu uzupełnienia, zachowania lub ochrony własnych zbiorów, m.in. po to, aby we właściwy sposób zrealizować oczekiwania swoich czytelników. Sporządzone przez inną bibliotekę egzemplarze z zasady przesyłane są do biblioteki zamawiającej potrzebny tekst drogą elektroniczną. Biblioteka musi uzupełniać własne zbiory przede wszystkim po to, aby zaspokoić uzasadnione i legalne potrzeby swoich użytkowników.

¹¹ Janusz Barta, Monika Czajkowska-Dąbrowska, Zbigniew Ćwiakalski, Ryszard Markiewicz, Elżbieta Traple: *"Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz."* Wyd. 6. Kraków 2005 s. 179

Należy także zastanowić się nad tym, jakie znaczenie dla bibliotek i ich użytkowników ma art. 23¹ pr. aut.:

Nie wymaga zezwolenia twórcy przejściowe lub incydentalne zwielokrotnianie utworów, niemające samodzielnego znaczenia gospodarczego, a stanowiące integralną i podstawową część procesu technologicznego oraz mające na celu wyłącznie umożliwienie:

- 1. przekazu utworu w systemie teleinformatycznym pomiędzy osobami trzecimi przez pośrednika lub*
- 2. zgodnego z prawem korzystania z utworu.*

Powołane wyżej przepisy odnoszą się także do problematyki własnego użytku osobistego oraz usług bibliotecznych. Przepisy tego artykułu pozwalają na to, aby bez zezwolenia twórcy przejściowo i incydentalnie zwielokrotnić utwór w sytuacji niemającej samodzielnego znaczenia gospodarczego, wtedy, gdy stanowi to integralną i podstawową część procesu technologicznego – w celu zgodnego z prawem skorzystania z utworu, wykorzystując do tego system teleinformatyczny po to, aby przekazać utwór od jednego podmiotu do drugiego, korzystając z usługi pośrednika. O takich usługach mówi także ustawa z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną. Ustawa ta określa m. in., jakie są obowiązki usługodawcy (osoby fizycznej lub prawnej albo jednostki organizacyjnej nieposiadającej osobowości prawnej, która korzysta z usługi świadczonej drogą elektroniczną), związane ze świadczeniem usług drogą elektroniczną, a także zasady wyłączania odpowiedzialności usługodawcy z tytułu świadczenia usług drogą elektroniczną oraz ochrony danych osobowych osób fizycznych korzystających z tych usług.

Pisząc o art. 23¹ pr. aut. mam na uwadze to, że nie są to przepisy jednoznaczne, pozwalają one na interpretację m.in. takich pojęć, jak “przejściowe” oraz “incydentalne zwielokrotnienie” w oparciu o inne przepisy, głównie o te, które określają zadania bibliotek (art. 4 ust. bibl., statuty bibliotek – samodzielnych jednostek organizacyjnych, regulaminy biblioteczne, o których mówią przepisy art.12 i 14 ust. 4 ust. bibl.). Właściwego zinterpretowania wymaga także pojęcie “proces technologiczny”. O procesie technologicznym mówi się przede wszystkim w takich sytuacjach, które odnoszą się do działań wytwórczych, do procesów produkcyjnych. Ale termin ten używany jest także do określenia procesów związanych z pracą określonej jednostki organizacyjnej, do procedur, które ta jednostka musi stosować, aby w sposób właściwy, na odpowiednim poziomie, świadczyć swoje usługi. Nie będzie więc nadużyciem, jeśli uzna się, że termin ten może się odnosić także do procedur bibliotecznych, m.in. do tych, które związane są z właściwym, zgodnym z prawem, zaspakajaniem potrzeb użytkowników. Bo przecież my – bibliotekarze stosujemy określone procedury, techniki działania.

Ostatnia sprawa, o której warto tu wspomnieć, to stosunek bibliotek, nie tylko naukowych do organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i prawami po-

krewnymi, przede wszystkim do KOPIPOLU. Nie jest prawdziwe twierdzenie, że biblioteki nie łożą żadnych środków na rzecz tych organizacji. Trzeba tu przypomnieć art. 20 ust. 1 prawa autorskiego, stanowiący, że:

Producenci i importerzy:

1. magnetofonów, magnetowidów i innych podobnych urządzeń,
2. kserokopiarek, skanerów i innych podobnych urządzeń reprograficznych umożliwiających pozyskiwanie kopii całości lub części egzemplarza opublikowanego utworu,
3. czystych nośników służących do utrwalania, w zakresie własnego użytku osobistego, utworów lub przedmiotów praw pokrewnych, przy użyciu urządzeń wymienionych w pkt 1 i 2

– są obowiązani do uiszczania, określonym zgodnie z ust. 5, organizacjom zbiorowego zarządzania, działającym na rzecz twórców, artystów wykonawców, producentów fonogramów i wideogramów oraz wydawców, opłat w wysokości nieprzekraczającej 3 % kwoty należnej z tytułu sprzedaży tych urządzeń i nośników.

Każdy nabywca kserokopiarek, skanerów i innych podobnych urządzeń reprograficznych umożliwiających pozyskiwanie kopii całości lub części egzemplarza opublikowanego utworu, a także czystych nośników służących do utrwalania, w zakresie własnego użytku osobistego, utworów lub przedmiotów praw pokrewnych, musi ponieść dodatkowe koszty, stanowiące konsekwencje tych przepisów, bowiem wspomniane dodatkowe opłaty znajdują swoje odbicie w ostatecznej cenie tych urządzeń oraz nośników, w tej cenie, jaką musi zapłacić biblioteka. Może ktoś uznać, że 3 % to w końcu nie jest tak dużo. Ale takie opłaty ustalił prawodawca, przecież gdyby ta opłata była wyższa, wówczas biblioteki także, bez dyskusji, musiałyby przyjąć (na pewno z bólem!) te przepisy do wiadomości i stosowania, ponieść ich skutki.

Inna sprawa, że często, na różnych spotkaniach i to nie tylko bibliotekarzy, w publikacjach¹² padają pytania, jak KOPIPOL gospodaruje pozyskanymi od sprzedawców i importerów urządzeń i nośników, a także od podmiotów prowadzących działalność gospodarczą w zakresie zwielokrotniania utworów dla własnego użytku osobistego osób trzecich kwotami, jak dzieli pozyskane, wcale nie małe, środki? I jak dba o interesy twórców? Od czasu do czasu do czasu, w naszej prasie, można znaleźć krytyczne uwagi odnoszące się do sposobu działania tej organizacji.

Na koniec tego referatu wspomnę o jednym z moich doświadczeń.

W Gazecie Prawnej z dnia 13 grudnia 2012 r. przeczytałem artykuł: Biblioteczne limity kserowania ograniczają dostęp do informacji.

Co z tego tekstu wynika? Biblioteka, dbając o interesy twórców ograniczyła zakres kopiowania do 1 art. wydawniczego. Te przepisy regulaminu biblioteki zostały zakwestionowane przez Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Czy słusznie? Moim zda-

¹² Patrz strony www.google.pl: KOPIPOL.

Biblioteczne limity kserowania ograniczają dostęp do informacji

Zapis umożliwiający kopiowanie **jedynie 22 stron** stanowi niedozwoloną klauzulę umowną – uznał Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Nie oznacza to jednak, że każdy będzie mógł powieść całą książkę

Uzasadnienie: **klauzula umowna umożliwiającą kopowanie jedynie 22 stron z niemożliwością klauzuli umownej**

Wskazano, że klauzula umowna ograniczająca kopowanie do 22 stron jest niezgodna z przepisami prawa, które nie ograniczają kopowania do 22 stron.

Klauzula ograniczająca kopowanie do 22 stron jest niezgodna z przepisami prawa, które nie ograniczają kopowania do 22 stron. Klauzula ograniczająca kopowanie do 22 stron jest niezgodna z przepisami prawa, które nie ograniczają kopowania do 22 stron.

Co grozi bibliotekom po uprawnieniu się wykreślić go z wykazu SOKiK

Wskazano, że klauzula umowna ograniczająca kopowanie do 22 stron jest niezgodna z przepisami prawa, które nie ograniczają kopowania do 22 stron.

Wskazano, że klauzula umowna ograniczająca kopowanie do 22 stron jest niezgodna z przepisami prawa, które nie ograniczają kopowania do 22 stron.

Wskazano, że klauzula umowna ograniczająca kopowanie do 22 stron jest niezgodna z przepisami prawa, które nie ograniczają kopowania do 22 stron.

Wskazano, że klauzula umowna ograniczająca kopowanie do 22 stron jest niezgodna z przepisami prawa, które nie ograniczają kopowania do 22 stron.

Wskazano, że klauzula umowna ograniczająca kopowanie do 22 stron jest niezgodna z przepisami prawa, które nie ograniczają kopowania do 22 stron.

Wskazano, że klauzula umowna ograniczająca kopowanie do 22 stron jest niezgodna z przepisami prawa, które nie ograniczają kopowania do 22 stron.

Wskazano, że klauzula umowna ograniczająca kopowanie do 22 stron jest niezgodna z przepisami prawa, które nie ograniczają kopowania do 22 stron.

Wskazano, że klauzula umowna ograniczająca kopowanie do 22 stron jest niezgodna z przepisami prawa, które nie ograniczają kopowania do 22 stron.

Wskazano, że klauzula umowna ograniczająca kopowanie do 22 stron jest niezgodna z przepisami prawa, które nie ograniczają kopowania do 22 stron.

Wskazano, że klauzula umowna ograniczająca kopowanie do 22 stron jest niezgodna z przepisami prawa, które nie ograniczają kopowania do 22 stron.

Wskazano, że klauzula umowna ograniczająca kopowanie do 22 stron jest niezgodna z przepisami prawa, które nie ograniczają kopowania do 22 stron.

Wskazano, że klauzula umowna ograniczająca kopowanie do 22 stron jest niezgodna z przepisami prawa, które nie ograniczają kopowania do 22 stron.

Wskazano, że klauzula umowna ograniczająca kopowanie do 22 stron jest niezgodna z przepisami prawa, które nie ograniczają kopowania do 22 stron.

Wskazano, że klauzula umowna ograniczająca kopowanie do 22 stron jest niezgodna z przepisami prawa, które nie ograniczają kopowania do 22 stron.

Wskazano, że klauzula umowna ograniczająca kopowanie do 22 stron jest niezgodna z przepisami prawa, które nie ograniczają kopowania do 22 stron.

Wskazano, że klauzula umowna ograniczająca kopowanie do 22 stron jest niezgodna z przepisami prawa, które nie ograniczają kopowania do 22 stron.

Wskazano, że klauzula umowna ograniczająca kopowanie do 22 stron jest niezgodna z przepisami prawa, które nie ograniczają kopowania do 22 stron.

Wskazano, że klauzula umowna ograniczająca kopowanie do 22 stron jest niezgodna z przepisami prawa, które nie ograniczają kopowania do 22 stron.

Wskazano, że klauzula umowna ograniczająca kopowanie do 22 stron jest niezgodna z przepisami prawa, które nie ograniczają kopowania do 22 stron.

niem – nie (patrz m.in. na art. 27 prawa autorskiego, mówiący o sporządzaniu w celach dydaktycznych egzemplarze fragmentów rozpowszechnionego utworu)! Biblioteka nie odwołała się od tego orzeczenia, ale nie wiem, czy nie wykreśliła tej usługi z wykazu swoich zadań (ja bym tak zrobił).

Ale ja nie byłbym sobą gdybym nie poczynił żadnych kroków w tej sprawie. Wysłałem do KOPIPOLU list (e-mail) następującej treści: Proszę zainteresować się orzeczeniem SOKiK, o którym pisze Gazeta Prawna z dnia 13 grudnia 2011 r. nr 240 na swojej stronie tytułowej ("Biblioteczne limity kserowania ograniczają dostęp do informacji" - sic!). Moim zdaniem orzeczenie to nie bierze pod uwagę przepisów dyrektywy 2006/115/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 12 grudnia 2006 r. w sprawie prawa najmu i wypożyczenia oraz niektórych praw pokrewnych prawu autorskiemu w zakresie własności intelektualnej (wersja ujednolicona), a także przepisów art. 20¹ (oraz intencji tych przepisów) ustawy o prawie autorskim, zobowiązujących do uiszczania opłat na rzecz organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i prawami pokrewnymi z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej w zakresie zwielokrotniania utworów dla własnego użytku osobistego osób trzecich. Biblioteki, które mają na względzie słuszne interesy twórców, ograniczają zakres prowadzonych przez siebie usług reprograficznych usług, na które pozwala im ustawa o bibliotekach) i kierują zainteresowanych kopiowaniem większych tekstów do odpowiednich zakładów. To jest, moim zdaniem, słuszną polityką, zgodną z art. 35 pr. aut. A jakie jest zdanie państwa w tej sprawie?

Nie wiem, czy ten e-mail wywołał jakąś reakcję KOPIPOL-u, czy organizacja ta wyciągnęła z omówionego orzeczenia SOKiK jakies wnioski. Może stanęła w obronie niesłusznie (moim zdaniem) napiętnowanej Biblioteki. Ale jedno wiem, ja nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. I to pozostawiam bez komentarza.